WYDANIE: ABCDE

Cena numeru 10 groszy.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Łódź 28-IV-31 A

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok IX | WTOREK, 28 KWIETNIA 1931 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr, 117

Krwawa zemsta porzuconej małżonki

Poraniła na ulicy męża, który ją zdradzał i maltretował

ŁÓDŹ, 28 kwietnia.

Wczoraj około godz. 11 wieczorem przed domem przy ul. Nawrot 56 rozegrał się krwawy dramat.

Małżonkowie Maksymilian i Marja Golczyńscy, zatrudnieni w jednej z fabryk łódzkich, stanowili niedobraną parę. W parę miesięcy po ślubie Golczyński począł zaniedbywać swa młodą małżonkę.

Włóczył się po knajpach i umizgał się do dziewcząt, które znał ieszcze z kawalerskich czasów.

Marja nie chciała się pogodzić z tym stanem rzeczy. Poczeła mężowi czynić wyrzuty. Małżonkowie kłócili się ze sobą, aż wreszcie zerwali zupełnie. Marja pozostała w swem mieszkaniu przy ul. Zachodniej 54, on zaś przeprowadził się na ul. Nawrot 57.

Młoda niewiasta dowiedziała się przed paru dniami, że jej małżonek ma już kochankę, z którą oficjalnie zamieszkuje w odnajętym przez siebie pokoiku. Postanowiła wówczas zemścić się na nim.

Wczoraj przez całe popołudnie kręciła się po ul. Nawrot, maiac w kieszeni duży nóż sprężynowy. Około godz. 11-ej ujrzała wreszcie swego meża. Golczyński powracał samotnie do domu.

Szedł dość szybko, nie spodziewając się żadnego napadu. Maria ukryła się w bramie domu przy ul. Nawrot 56.

Gdy Golczyński znalazł sie przed tą kamienicą, niewiasta wyskoczvła z ukrycia z okrzykiem:

— Giń, nędzniku za moja krzywdę!..

Golczyński nie zdążył sie już obronić.

OTRZYMAŁ DWIE GŁEBOKIE RANY NOŻEM W BRZUCH I RUNĄŁ NA BRUK ULICZNY, ZALEWAJAC SIĘ KRWIĄ.

W tym momencie przechodził ulicą ubrany po cywilnemu posterunkowy 8 komisarjatu Juljan Wileński (Rokicińska 47).

Rzucił się on na Golczyńską, chcąc ją rozbroić. Niewiasta w ataku szału ZADAŁA MU CIOS NOŻEM W PRAWE UDO.

Policjant padł na ziemię.

Gdy zbrodniarka rzuciła się do ucieczki, puścili się za nią w pogoń przechodnie, dogonili ją i wyrwali nóż, poczem odprowadzili do komisarjatu.

Golczyńska początkowo nie chciała złożyć żadnych zeznań.

Dopiero po paru godzinach, gdy się wreszcie uspokoiła, opowiedziała szczegółowo, o swem nieszczęśliwem małżeństwie.

Zaznaczyła również, że MIAŁA ZAMIAR POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA,

lecz nie zdążyła tego uczynić.

Dziś rano, po ponownem przesłuchaniu, niewiastę osadzono w więzieniu.

Stan Golczyńskiego jest b. groźny. Znajduje się on w szpitalu. Lekarze wątpią, czy uda się im utrzymać go przy życiu. Posterunkowy Wileński doznał dość lekkiej rany.

Protest bezrobotnych w Łodzi

przeciw opóźnianiu robót sezonowych przez magistrat

Łódź, 28 kwietnia.

Jak się dowiadujemy, jutro w godzinach porannych odbędzie się wielki wiec bezrobotnych — b. robotników sezonowych w Łodzi. Na wiecu tym uchwalony ma być protest przeciwko opóźnianiu przez magistrat rozpoczęcia robót sezonowych. Jak bowiem doniosły komunikaty magistrackie, zarząd miasta ogłosił przetarg na dostawę materjałów budowlanych dopiero na dzień 8 maja. W ten sposób przed 15 maja roboty nie będą rozpoczęte. W latach ubiegłych zaś przetarg ten był rozpisywany już w lutym, tak że w końcu kwietnia, najpóźniej zaś w dniu 2 maja, w zależności od warunków atmosferycznych, bezrobotni otrzymywali już pracę i zarobek.

Bezpośrednio po wiecu delegacja bezrobotnych uda się do urzędu wojewódzkiego, gdzie odbędzie konferencję z naczelnikiem wydziału opieki społecznej p. Jagiełłą. Istnieje tendencja zorganizowania również pochodu demonstracyjnego pod magistrat.

Sytuacja w Wilnie opanowana

Powódź wyrządziła niesłychane szkody

Wilno, 28 kwietnia

Sytuacja w Wilnie została już opanowana. Poziom wody obniżył się o 66 cm w stosunku do swego najwyższego napięcia. Posterunki rzeczne notują z godziny na godzinę dalszy spadek poziomu wody.

Władze dopiero obecnie mają możność zorjentowania się w skutkach tej jednej z największych powodzi, jaka w ostatnich latach dotknęła Polskę.

Na Zakręciu wiry wodne podmyły las i zabrały z urwiska około 600 olbrzymich sosen. Drzewa płynąc z wielką szybkością

groziły rozbiciem mostu wojskowego,

tak że musiano je rozsadzać dynamitem

Radjostację wileńską, która była poważnie zagrożona, udało się uratować. Radjostacja mieści się na przedmieściu Zwierzyniec. Z tego brzegu urwał się i runął do wody 3-metrowy pas ziemi, długości około 800 metrów, wskutek czego zachodziła obawa, że maszty radjowe opadną na przyległe budynki.

Dzięki szybkim zarządzeniom władz urządzenia radjowe zostały uratowane.

W ogrodzie Bernardyńskim woda

zerwała dwa mosty drewniane.

Na ul. Safjaniki z podmytego brzegu runęły do wody dwa domy, a trzeci, którego ściana wisi w powietrzu, w dalszym ciągu grozi zawaleniem. Na przedmieściu Zarzecze stoją całkowicie w wodzie drewniane domki nadbrzeżne.

Ze względu na to, że w całem mieście są uszkodzone wodociągi,

ludność odczuwa brak czystej wody.

Magistrat wysłał dziś na miasto cysterny do polewania ulic, które dostarczają mieszkańcom Wilna przefiltrowanej wody.

Komitet powodziowy ułożył listę ofiar i udziela już wszystkim poszkodowanym pomocy materjalnej.

Straszna tragedja rodzinna

Matka zmarła po utracie córki

Poznań, 28 kwietnia.

W miejscowości Strzelno rozegrała się wstrząsająca tragedja. W ub. tygodniu córka właściciela cukierni Sądowskiego wskutek zadraśnięcia krostki na twarzy doznała silnego zakażenia krwi i po dwudniowym pobycie w szpitalu wyzionęła ducha.

Matka dziewczyny pod wpływem jej nagłej śmierci uległa roztrojowi nerwowemu. Umieszczono ją w zakładzie dla umysłowo chorych, w którym zaledwie po trzydniowym pobycie również umarła.

Wielki proces

szpiegowski w Rumunji

Bukareszt, 28 kwietnia

Przed trybunałem wojennym rozpoczął się dziś rano proces o szpiegostwo na rzecz Sowietów, wykryte w połowie października r. ub.

Wśród 35 oskarżonych znajdują się 3 kobiety i dwuch oficerów, a mianowicie mjr. Verzaru i ppor. Holea. Proces potrwa tydzień.

Świnia pogryzła na śmierć dziecko

Niezwykły wypadek pod Krakowem

Kraków, 28 kwietnia

We wsi Baczyn pow. krakowskiego miał wczoraj miejsce straszny wypadek. W jednem z domostw mieszkało małżeństwo Telefunowie. Wczoraj wyszli oni z domu i pozostawili w izbie dwoje dzieci w wieku lat 6 oraz jednoroczne niemowlę. W czasie nieobecności Telefunów wyszła z obory świnia, otworzyła ryjem drzwi i weszła do izby. Tu przewróciła ona stojącą kołyskę. Dziecko wypadło na podłogę. Wówczas świnia pogryzła je tak silnie, że wkrótce dziecko zmarło. Wypadek ten wywołał w okolicy wstrząsające wrażenie.

Stan zdrowia gen. Jaźwińskiego

znów się pogorszył

Warszawa, 28 kwietnia

W stanie zdrowia gen. Jaźwińskiego nastąpiło znowu pogorszenie.

Wczorajsze konsyljum lekarskie, w skład którego wchodzili: prof. Belina, dr Dalewski, dr. Mozołowski, docent Pieńkowski, dr. Koelichen i dr. Jaźwiński, stwierdziło u chorego silny bronchit. Polecono więc choremu przystawić 3 pijawki za uszy. Konsyljum trwało od godziny 9.30 do 3.30.

Lekarze poza tem stwierdzili bardzo ciężki stan chorego, który wciąż jest nieprzytomny, nawpół sparaliżowany.

Stan taki, zdaniem konsyljum, może trwać bardzo długie miesiące. Obecnie nic pewnego co do zdrowia chorego generała konsyljum powiedzieć nie mogło.

Chore dzieci w Łodzi

wyjadą 1 maja do Tuszynka

Łódź, 28 kwietnia.

Jak się dowiadujemy, w dniu 1 maja nastąpi otwarcie letniego sanatorjum dla dzieci ubezpieczonych w kasie chorych w Tuszynku. Na pierwszy miesiąc maj wysłanych będzie 120 dzieci, zakwalifikowanych przez lekarzy.

W roku bieżącym kasa chorych pragnąc dać możność swym członkom wysłanie wszystkich dzieci, których zdrowie tego wymaga, zezwoliła, aby rodzice sami składali podania do centrali kasy.

Zgłoszone w ten sposób dzieci poddane będą oględzinom lekarskim, poczem zakwalifikowane do wyjazdu na jeden z pięciu miesięcy letnich.

Przywódca hitlerowców Goebels

aresztowany w Monachjum

Berlin, 28 kwietnia

(Polska Agencja Telegraficzna)

Przywódca hitlerowców Goebels aresztowany został wczoraj w Monachjum i odstawiony pod eskortą do Berlina. Goebels mimo otrzymanego wezwania nie stawił się na rozprawę sadową w Berlinie.

Gen. Berenguer aresztowany

Madryt, 28 kwietnia.

(Telegram własny).

W dniu wczorajszym wydany został nakaz aresztowania gen. Berenguera. Będzie on odpowiadał przed sądem za swą działalność na stanowisku premjera. Jako obrońcę wybrał sobie gen. Berenguer brata znanego lotnika majora Franco.

Wczoraj rząd ustalił barwy flagi republikańskiej. Chorągiew republikańska będzie miała trzy pasy pionowe o kolorach czerwonym, żółtym i fioletowym.

Mechanik omal nie postradał życia

Poznań, 28 kwietnia.

Na Targach Poznańskich w jednej z hal spadł z wysokości kilkunastu metrów mechanik Piotr Matuszczak, zajęty montowaniem urządzeń elektrycznych. Ocalił mu życie przypadek. Matuszczak spadł na podłogę, na stojącą obok drabiny Teadele Brechównę. Obo je odnieśli ciężkie obrażenia, jednakże życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo.

Tragiczna śmierć

profesora gimnazjalnego

Poznań, 28 kwietnia.

Na szosie Środa—Poznań wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Profesor gimnazjalny Kołobłocki zdążając rowerem w kierunku Poznania najechał na wóz wiozący uczniów na wycieczkę Wskutek zderzenia profesor runął na szosę i doznał b. ciężkich uszkodzeń cielesnych. Przewieziono go do szpitala, w którem tegoż dnia jeszcze wyzionął ducha.

Dyktator damskich główek...

Tam, gdzie „odradza się“ młodość. — Tajemnica najelegantszego salonu fryzjerskiego w Paryżu

Mr. Antoine jest polakiem

Paryski korespondent jednego z pism zagranicznych opisuje niezwykle ciekawe wrażenia, jakie odniósł podczas pobytu w nasłynniejszym „Institut de beaute“ mistrza Antoine.

— W bramie starego zniszczonego domu, opowiada dziennikarz, ujrzałem mały szyldzik instytutu piękności, który mieścił się na pierwszem piętrze.

W poczekalni tłoczyły się olbrzymie tłumy, oczekujących swej kolei pacjentów. Poprzez szklane drzwi sal instytutu dokładnie widać wszystko, co się odbywa wewnątrz. Na ustawionych rzędem „krzesłach operacyjnych“ siedzą pacjenci. Godna podziwu jest cierpliwość tych ludzi, którzy czekają tu godzinami na swoją kolej, płacą każdą żądaną kwotę i gotowi są bez szemrania i jęku znosić najbardziej wyrafinowane tortury.

Powietrze nasłąknięte jest niezwykle łagodnym aromatycznym zapachem, odnosi się wrażenie rajskiej atmosfery, **z której twórca wypędził Ewę za to, że zapragnęła zgłębić tajemnicę wiecznej młodości. Młodość rozdawana jest tu szczodrze wszystkim, oczywiście, za sowitą opłatą i tylko na pewien ograniczony okres, po upływie którego należy się ponownie poddać operacji odmładzającej.**

Od 30 do 40 pomocników i asystentek jest zajętych przy dokonywaniu tej doniosłej misji. Pracują oni bez wytchnienia. Na miejsce jednej klijentki, która została załatwiona, zgłaszają się natychmiast 3 następne.

Jednocześnie dokonywa się kilku operacyj. Wówczas, gdy włosy delikwentki poddawane są trwałej ondulacji, manicurzystka lakieruje jej paznokcie, artysta - malarz o uduchowionym wyrazie twarzy nadaje brwiom odpowiedni wyraz, jakiś czarnoksiężnik usuwa zmarszczki z twarzy, poważny zaś jegomość o wyglądzie profesora uniwersytetu nadaje jej bezbarwnym oczom charakterystyczny żywy wyraz i blask. **Słychać nieustanny turkot maszyn, przeznaczonych do odmładzania ludzkości.** Pracownicy w białych kitlach z pędzlami, farbami i instrumentami pędzą ciągle we wszystkich kierunkach, w sprawach skomplikowanych zasięgają porady u samego mistrza, wielkiego Antoine, który wie wszystko.

On jest panem, właściwy „spiritus movens“ tej kuchni czarodziejskiej. Wszelkie pomysły pochodzą od niego, on dodaje otuchy niezdecydowanym pacjentkom, kreśląc przed niemi fantastyczne obrazy ich nowej wielce nęcącej przyszłości, daje światłe wskazówki, gani lub chwali bez względu na to, czy dana „pacjentka“ jest królową, księżniczką, córką miljardera czy też małżonką nieznanego miljonera. Wszystko mu wolno, gdyż w tym zakresie jest nieograniczonym władcą i dyktatorem.

Wytworny ten młodzieniec (liczy on obecnie około 30 lat) **przybył z Galicji do Paryża. Cały jego kapitał stanowiły wówczas niezwykła ambicja i „bezczelność“. Pragnął zostać rzeźbiarzem, a pracował, jako fryzjer, specjalista fryzur damskich.**

Od tego czasu minęło 20 lat. Nieznany mieszkaniec Galicji, obecnie monsieur Antoine zasłynął w całym świecie, jako najwybitniejszy mistrz kosmetyki, król mody! Wśród swych niezliczonych klijentek **może on wymienić 6 panujących królowych, legiony kobiet z najwyższej arystokracji.** Salon jego uchodzi za najbardziej międzynarodowy zakład w całym Paryżu. **Tu zapadają wyroki w sprawie nowych fryzur kobiecych,** które obowiązują później na całym świecie, w salonie tym zapadają postanowienia, określające kolor włosów na przedpołudnie, podczas uprawiania sportów, do toalety balowej, wydawane są przepisy, dotyczące lakieru do paznokci, linji brwi i t. d. Antoine jest dyktatorem piękności.

Pozatem jest to bardzo skromny człowiek, marzyciel, w którego fantazji tworzą się coraz to nowe idee. Nosi on ogromny pierścień. Strój jego nosi odrębne indywidualne piętno.

— Wszystko co na sobie noszę jest moją własną oryginalną kreacją, oświadcza Antoine. Ubranie jest ściśle związane z daną osobą. Z tego względu uwielbiam bale kostjumowe, gdyż mogę wówczas dać ujście mojej fantazji. W Paryżu odbywają się maskarady, które szerokiemu ogółowi są zupełnie nieznane, gdyż nie każdy ma tam dostęp. Na przykład, podczas balu, który urządziła tej jesieni lady Fellous, **każdy z obecnych ucharakteryzował się na jednego z zaproszonych gości.** Patout przebrał się za księżniczkę Salavert, ja ucharakteryzowałem się na Cecil Sorele, madame Mazuki nosiła maskę Antoine. **Gdyby damy podczas zwykłych balów miały na sobie podobne maski musiałoby to wywołać, niewątpliwie, powszechne zgorszenie i niesmak.** Tajemnica prawdziwej elegancji polega na umiejętności zastosowania stroju do danej chwili i okoliczności...

Obłąkany inżynier zgwałcił dziewczynę

poczem ją zastrzelił, również sobie odbierając życie

W Berlinie w ostatnim tygodniu zaszedł niezwykły wypadek zbrodni, której motywy przedstawiają się wręcz nieprawdopodobnie. We wschodniej części Berlina mieszkał z żoną i dwiema małemi córeczkami polski handlowiec, Igalson. Kilka dni temu Igalsonowie wyjechali do Warszawy, gdzie ciężko zachorował jeden z ich bliskich krewnych.

Przed wyjazdem, nie chcąc zostawiać maleńkich córeczek bez opieki, zaprosili na czas swojej nieobecności 12-letnią córkę brata Igalsona, Ilze. Prócz tego w mieszkaniu tem mieszkał jeszcze brat pani Igalsonowej, inżynier Szkop, który niedawno powrócił ze Szwajcarji gdzie przebywał w sanatorjum dla nerwowo-chorych.

Dyrekcja sanatorjum uprzedziła krewnych chorego, że stan jego jest lepszy i można go wypisać z sanatorjum, niemniej jednak nie należy go zostawiać samego. Widocznie jednak nie przywiązywano wielkiego znaczenia do tego oświadczenia lekarzy i państwo Igalson uznali za możliwe wyjechać zagranicę, pozostawiając dzieci na opiece służby.

Pewnej nocy po wyjeździe gospodarzy, inżynier Szkop wrócił do domu o godzinie dwunastej i bezpośrednio udał się do pokoju, w którym spała mała Ilza. Zniewoliwszy małą śpiącą dziewczynkę, inżynier dwoma strzałami zabił ją, poczem udał się do swojej sypialni, gdzie po uprzedniem rozebraniu się i ułożeniu w łóżku dał do siebie śmiertelny strzał.

Tragedja emigrantów rosyjskich

Nękany zazdrością szofer zastrzelił kochankę i siebie

W Paryżu, w jednej z alei Lasku Bulońskiego, **rozegrał się w tych dniach straszliwy dramat, którego bohaterami byli mieszkający w Paryżu emigranci rosyjscy — Helena Wawiłowa i Iwan Gabowski.**

Pisma paryskie podają następujące szczegóły tej tragedji.

W ubiegły piątek obok wielkiej kaskady Lasku Bulońskiego usłyszano strzały rewolwerowe, które, jak się okazało, rozległy się **z położonej w pobliżu groty.** Szofer taksówki, który niedaleko stał ze swoim wozem, usłyszawszy strzały w tak niezwykłem miejscu, podszedł bliżej i ku swojemu przerażeniu **ujrzał u wejścia do groty dwoje ludzi, leżących w kałuży własnej krwi.** Byli to mężczyzna i kobieta, a mianowicie 50 letnia Helena Wawiłowa i 34-letni szofer Gabowski. **Kobieta była martwa, zaś mężczyzna ciężko ranny w prawą skroń.** Ręka jego konwulsyjnie zaciskała rewolwer dużego kalibru. Gabowski jeszcze oddychał.

Z zachowaniem wielkich ostrożności przewieziono rannego szofera do najbliższego szpitala, **gdzie mimo energicznych zabiegów nie udało się go utrzymać przy życiu. Po kilku godzinach ranny zmarł.**

Komisarzowi policji, który natychmiast przystąpił do szczegółowego śledztwa udało się ustalić szereg sensacyjnych szczegółów z życia rosyjskiej pary emigrantów.

W ciągu ostatnich trzech lat Helena Wawiłowa mieszkała w Paryżu wraz z córką, trzydziestoletnią Larysą. Mąż Heleny zmarł przed trzema laty w Pradze. Obydwie uciekinierki prowadziły w Paryżu zwykłe życie rosyjskich emigrantów. Córce udało się otrzymać nędzną posadę w jakiemś przedsiębiorstwie handlowem i swemi zarobkami pomagała ona matce. Pół roku temu Wawiłowa - matka zakochała się w szoferze, Gabowskim, i **wkrótce została jego kochanką.** Wtedy Gabowski opuścił swoje mieszkanko na przedmieściu Paryża i wprowadził się do Wawiłowych. **Gabowski okazał się człowiekiem brutalnym, egoistycznym i w dodatku nienormalnie zazdrosnym.** Między kochankami powstawały częste kłótnie i starcia, których świadkiem była zawsze córka, Larysa.

Głośne krzyki wydobywające się z mieszkania Wawiłowych często niepokoiły sąsiadów, którzy w ten sposób byli au courant nienormalnych stosunków, panujących w ciesnem mieszkanku sąsiadek. **Ostatnio szofer w przystępach wściekłości groził, że zabije kochankę.**

Co zaszło krytycznego dnia — dokładnie niewiadomo. Badani przez policję sąsiedzi przypuszczają, że Gabowski zaproponował Wawiłowej spacer w swojej taksówce. To przypuszczenie potwierdza fakt, że auto Gabowskiego znaleziono opodal Kaskady. Po wyjściu z taksówki Gabowski prawdopodobnie wszedł z Wawiłową do groty, **gdzie między kochankami znowu doszło do ostrego starcia.** Szofer, nie panując nad swem gwałtownem usposobieniem, **wydobył rewolwer i oddał kilka śmiertelnych strzałów do kochanki, poczem skierował lufę do siebie.**

Odnalezienie skradzionego witrażu

Słynny witraż Madonny, pochodzący z 12 stulecia i przedstawiający kolosalną wartość, został przed kilku miesiącami skradziony w niewytłumaczony sposób z klasztoru w Karyntji (Austrja). Obecnie udało się witraż ten odnaleźć u jednego z antykwarjuszy berlińskich.

Wpływ imienia na charakter ludzki

Czem się przejmują amerykanie

Od wieków egzystuje teorja, według której imię nadawane niemowlęciu, kształtuje później jego charakter i staje się jednym z głównych czynników jego sposobu bycia.

Przybywa np. na świat chłopczyk. Rodzice pragną, aby był dobrym, śmiałym i szlachetnym człowiekiem, ale nadają mu imię... Jakób. Wszystko napróżno, chłopak bowiem w miarę jak dorasta, staje się coraz bardziej skrytym, tchórzliwym i skąpym, gdyż cechy te przechodzą na niego z... nadanego imienia.

Jakże się ustrzec od tej tragicznej omyłki, — pytają zrozpaczeni rodzice?

Odpowiada na to podręcznik Amerykańskiego Towarzystwa Metapsychicznego (podając całą litanję imion męskich i żeńskich z najszczegółowszym opisem cech, walorów i charakterystycznych przymiotów każdego imienia.

Podręcznik ten podaje także do wiadomości ogólnej, że na kształtowanie się uspoobienia u dzieci wpływa też kolor ubranek, jakie noszą. Kolor najbardziej zalecany dla dzieci „budzący jak najszlachetniejsze uczucia, wytwarzający pogodę z ducha i zdolność do ofiarności“ to kolor błękitny, aż do granatowego włącznie.

Jak bardzo temi radami przejmuje się ludność amerykańska, świadczy najlepiej fakt, że wszystkie kluby sportowe amerykańskie, wszystkie organizacje robotnicze, wszystkie związki polityczne wprowadziły przymusowo — granatowe krawaty i granatowe uniformy. Kolor ponsowy jest przeciwieństwem granatowego, wnosi zawiść, kłótnie, zemstę a nawet nienawiść. „Wystrzegajmy się ubierać dzieci na czerwono“ — głosi nowoczesny amerykański apostoł.

Psy w roli aktorów filmowych

„Psia wersja“ filmu Grety Garbo.

W dolinie don Fernando w Los Angeles, na specjalnem terytorjum mieszka grupa artystów - psów. Jest ich około 40. Młodzi aktorzy pilnie strzeżeni, żyją tylko „pro arto“, nie wiedzą co to jest nocne życie, kabarety, alkohol... Kładą się spać o zachodzie słońca, wstają o świcie, codzień odbywają ćwiczenia i studjują swoje role. Nie wszyscy są nowicjuszami. Są wśród nich i tacy, którzy mają już wyrobioną sławę i swych wielbicieli, którzy wysyłają swe podobizny... z podpisami. Każdy pies ma swoją garderobę i lepiej nie próbować powolić innemu psu ją zająć. Kostjumy są skrojone dokładnie na miarę, a jest ich przeszło tysiąc.

Specjalne urządzenia regulują temperaturę zimą i latem, aby mali aktorzy mogli pracować w jak najdogodniejszej atmosferze.

Obecnie nastąpiła pewna inowacja w „psich“ filmach. Dotychczas ich mowa ograniczała się do „hau - hau“, a teraz mówią ludzkim głosem. Nagrywa się filmy nieme, a potem uzupełniane są one dźwiękowo. Niełatwą jest rzeczą dobieranie aktorów - ludzi, którzy mają naśladować psie głosy, będąc vice versa portretami ludzkich istot. Niedługo będzie wyświetlany ciekawy film w wykonaniu psich aktorów. Będzie nim „psia“ wersja filmu p. t. „Anna Cristie“, w którym jak wiadomo tytułową rolę odtwarza Greta Garbo.

Gdy się wiosna budzi w Hipku...

Wiosenny film rysunkowy „Expressu"

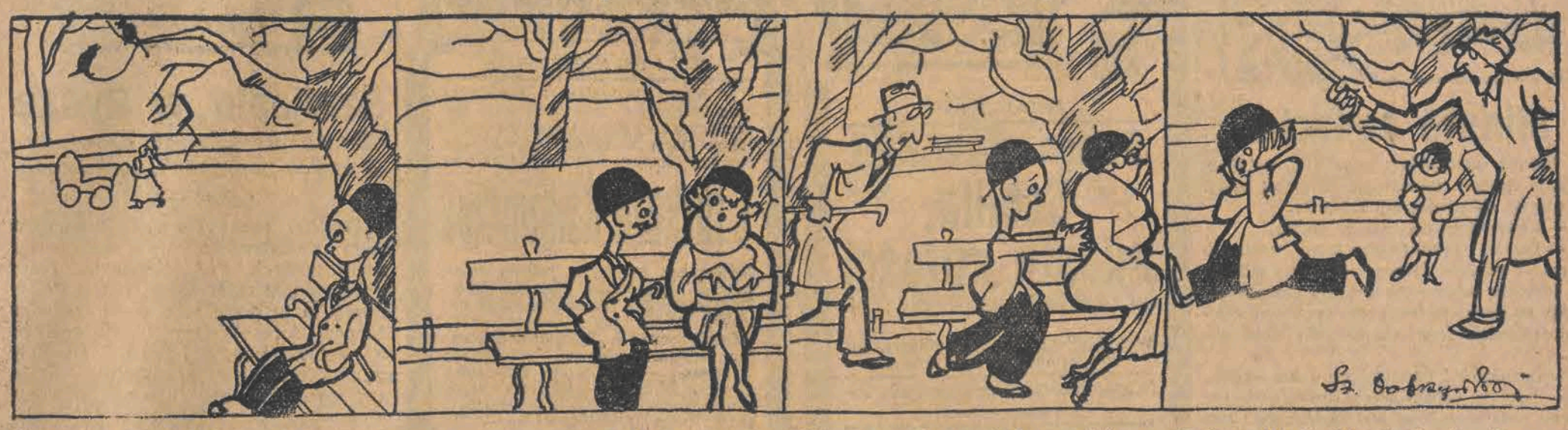

Przyszła wiosna, lody prysły,
Krew się budzi, płoną zmysły,
A na drzewie wśród igraszek,
Ślub zawiera z ptaszkiem ptaszek...

A że miłość rzecz to dobra,
Jak napisał gdzieś Dekobra,
I nasz Hipek się figlarnie
Do dziewczyny pewnej garnie.

„Chcesz — nieznanej się zapytał —
Przyjąć uczuć mych kapitał?
O bądź moją żądź lokatą!"
Donny gach się zjawił na to.

Zwiewa Hipek. Strach nim trzęsie...
A stąd morał w takim sensie:
Gdy chcesz dziewczę wziąć w opiekę,
Najpierw sprawdź jej... hipotekę.

(Dalszy ciąg jutro).

Walka z zawodowymi licytantami

Na 30 tysięcy zapowiedzianych licytacyj, dochodzi do skutku 1.500. — Najwięcej licytacyj odbywa się w Warszawie i w Łodzi

Na terenie całej Polski urzęduje około 1300 komorników sądowych. Każdy z nich zapowiada dziennie od 25 do 30 licytacji, na podstawie uprawomocnionych wyroków sądowych. **Czyni to w sumie około 30 tysięcy licytacji dziennie.**

Do sprzedaży dochodzi stosunkowo dość rzadko. Dłużnik, widząc, że już nic go nie może uchronić przed licytacją, w ostatniej chwili stara się wszelkiemi sposobami zdobyć pieniądze i uiścić zaległą sumę.

Komornik nie wykonywa już wówczas swych czynności urzędowych.

Jak wykazują statystyki, **na ogólną ilość 30 tysięcy licytacji, dochodzi do skutku tylko 1500, a często i jeszcze mniej.**

Każda zapowiedziana licytacja, choć by nawet nie została dokonana, pociąga za sobą koszty.

Jeśli przedmiot, który ma być sprzedany, nie przekracza wartości 530 złotych, komornik pobiera 5 zł. 80 gr., jeśli zaś przewyższa tę sumę, dochodzą jeszcze koszty ogłoszenia w dziennikach wynoszące 6 zł. 20 gr.

Dłużnicy winni więc, we własnym interesie, starać się uiścić należną sumę (o ile oczywiście posiadają na to środki) przed wyznaczeniem terminu licytacji, **gdyż w ten sposób mogą zaoszczędzić sobie wydatki, które później ściąga się od nich drogą urzędową.**

Wśród osób, których ruchomości są licytowane, przeważają kupcy i drobniejsi przemysłowcy. **Inteligencja pracująca, nawet najgorzej uposażona materjalnie, bardzo rzadko dopuszcza do sprzedaży swych mebli, czy sprzętów domowych.** Pracownik biurowy, dba o swą opinję i jeśli wystawia weksle, to stara się je wykupić w terminie.

Najwięcej licytacji dokonywa się w dużych ośrodkach miejskich. **Przoduja Warszawa i Łódź.**

W ostatnich czasach dość często również muszą zjeżdżać komornicy do osad wiejskich. Chłopi, którzy dawniej strzegli się, jak ognia, wszelkich licytacji, obecnie dość często nie wywiązują się ze swych zobowiązań i występują jeden przeciwko drugiemu na drogę sądową.

Ilość spraw karnych o ukrycie przedmiotów, podlegających licytacji, jest stosunkowo dość duża. Osoby, które uniemożliwiły komornikowi spełnienie jego czynności urzędowych, są pociągane do surowej odpowiedzialności. Gdy zostaje im udowodnione, że kilkakrotnie popełnili podobny czyn, **otrzymują roczną, a niekiedy i większą karę więzienną.**

Stwierdzono, **że nagół ilość licytacyj od pewnego czasu systematycznie się zmniejsza.**

Narazie spadek nie jest jeszcze zbyt duży, lecz w każdym razie dowodzi on że ilość sumiennych płatników stale wzrasta.

Władze rozpoczęły obecnie energiczną walkę z zawodowymi licytantami, a to na skutek licznych skarg, napływających ze wszystkich stron kraju.

Osobnicy ci, żerujący na nędzy ludzkiej, dokonują dość często rozmaitych machinacyj, **które narażają na straty bądź to płatników, bądź też wierzycieli.**

Wydane zostały specjalne przepisy które przewidują surowe kary dla osób stosujących niedozwolone metody kupna ruchomości w czasie licytacyj.

W przepisach tych są również przewidziane kary za wszelkie machinacje, popełniane przez osoby, których ruchomości mają być sprzedane.

Chodzi tu o uniemożliwienie kupna podstawionym osobom, operowanie fikcyjnemi dokumentami, mającemi uniemożliwić komornikom spełnienie ich czynności.

„Nie wpuszczam mężczyzn w negliżu"

Niezwykła awantura małżeńska na ulicy Zielonej

Do drzwi mieszkania państwa Rybackich przy ulicy Zielonej ktoś energicznie zapukał.

— Kto tam? — spytała pani domu.

— To ja, Klec, wasz sasjad — brzmiała odpowiedź.

Pani Rybacka otworzvła drzwi i szybko je zamknęła, nie wpuszczając, sąsiada do wnętrza.

P. Klec był bowiem w ineskrymablach.

— Chciałem właśnie poprosić pani męża — począł się tłumaczyć przez drzwi — by mi pożyczył ubranie. Żona wyszła na miasto i zamknęła mi mój garnitur w szafie. Muszę załatwić ważną sprawę i nie mogę na nią czekać.

— Nie, ja pana w takim stanie nie wpuszczę — odpowiedziała kategorycznie p. Rybacka.

Nieszczesny Klec zapukał do zamieszkałych o piętro niżej. Kwaśniewskich.

Pani Kwaśniewska, podobnie jak p. Rybacka, zamknęła mu drzwi przed nosem, oświadczając kategorycznie, że nie wpuszcza do siebie mężczyzn w negliżu.

P. Klec musiał więc wrócić do domu i czekać na swą połowicę.

Wiedział on bardzo dobrze, że małżonka umyślnie schowała garnitur, by mu uniemożliwić pójście do knajpy. Ostanio bowiem wydawał dość dużo na wódkę, co się bardzo poważnie odbijało na ich gospodarstwie domowem.

Pani Klecowa wróciła do domu dopiero około 11-ej wieczorem.

— Czyś ty mi schowała ubranie?— spytał ją małżonek, hamując wściekłość

— Tak jest — odparła mu. — Teraz dopiero to sobie przypomniałam. Jestem ostatnio bardzo nieuważna.

P. Klec nie wdawał sie w dalszą dyskusję.

Pochwycił pogrzebacz i począł zadawać żonie ciosy w głowe.

Niewiasta wzywała rozpaczliwie pomocy. Nadbiegli sąsiedzi, którzy obezwładnili wojowniczego obywatela.

Klec stanął przed sądem. Skazano go na dwa tygodnie aresztu.

„NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN"

Narodowa Federacja amerykańskich studentów nabyła film L. Majstona według dzieła Remarque'a „Na Zachodzie bez zmian" celem demonstrowania tego filmu jednocześnie w 200 kolegjach Ameryki z tem, iż będzie wyświetlany ponownie co cztery lata. Ma to na celu zaznajomienie każdej ze świeżych generacyj akademików z tem monumentalnem dziełem srebrnego ekranu, oddającem w całej jaskrawości okrucieństwa wojny.

Film ten był demonstrowany na dworze Luksenburskim w obecności Wielkiej Księżny, członków rządu oraz korpusu dyplomatycznego.

W Hollywood odbyło się uroczyste posiedzenie kino-akademji dla rozdania nagród. Posiedzenie to, w którem wzięło udział 600 najbardziej, znanych działaczy na polu amerykańskiej kinematografji przyznało nagrodę filmowi „Na Zachodzie bez zmian" w osobie inscenizatora L. Majstona.

„Na Zachodzie bez zmian" wyświetla obecnie w Łodzi kinoteatr „LUNA".

Samozwańczy urzędnik funduszu bezrobocia

nabrał bezrobotnego, obiecując mu wypłatę zasiłków

Walenty Sapiński, zredukowany robotnik jednej z fabryk łódzkich, skarżył się przed swym znajomym, Romanem Bardzińskim, że przestał już otrzymywać zasiłki w funduszu bezrobocia i stracił wszelkie środki utrzymania.

— Nie martw się, mój drogi — odparł mu Bardziński. — Znam bardzo dobrze pewnego urzędnika funduszu, który mógłby tak pokierować twojemi papierami, że będą ci dalej wypłacali zapomogę. Ten urzędnik nie bierze żadnych łapówek. Trzeba mu tylko postawić dobrą kolację.

— Nato by jeszcze się znalazły pieniądze — rzekł p. Walenty. — A czy mógłbyś mnie z nim zapoznać?

— Zrobi się.

W kilka dni później Sapiński wraz z Bardzińskim i tajemniczym dygnitarzem spożywał kolację w jakiejś zacisznej restauracyjce. Młody urzędnik znał się nie tylko na przepisach prawnych, ale i również na trunkach alkoholowych, których pochłonął niesłychaną ilość.

Rachunek wyniósł 22 złote. Zapłacił oczywiście Sapiński.

Sympatyczny urzędnik pożegnał się czule z fundatorem, przyrzekając mu dozgonną przyjaźń i zapomogę przynajmniej na przeciąg sześciu miesecy.

—A kiedy dostanę pieniądze? — pytał go Sapiński.

— Niech pan nie chodzi do żadnych urzędów, bo pan zepsuje cała sprawę. Przyślą panu sami wezwanie.

Daremnie Sapiński oczekiwał na jakąkolwiek wiadomość.

Upłynęły dwa tygodnie. Nieszczesny bezrobotny dowiedział sie, że ów „dygnitarz" w rzeczywistości był jakimś sezonowym robotnikiem i, że Bardziński najhaniebniej go oszukał, chcąc przyzwoicie sobie podjeść. Sapiński zwrócił się do policji.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia Bardziński i Jan Drabarek, podający się za urzędnika funduszu bezrobocia, stanęli przed sądem.

Na sprawie obaj tłumaczyli się, że nie mieli żadnych złych myśli i chcieli jedynie nabrać Sapińskiego na kolację.

Sąd skazał ich po dwa miesiące aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat.

Zamach samobójczy

Na ulicy Piłsudskiego w celu samobójczym napiła się jakiejś trucizny Stanisława Żurawska, mieszkanka Łasku. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło desperatkę do szpitala Poznańskich.

Przyczyny rozpaczliwego kroku nie zdołano ustalić.

Minuta śmiechu

Pewien młodzieniec omawia z pastorem kwestję ślubnych formalności. Przy tej okazji wywiązuje się następująca rozmowa.

— Koszta ślubu wynoszą 80 złotych.

— Dobrze. Tylko jeszcze jedno, panie pastorze. Słyszałem, że pan pastor przy udzielaniu błogosławieństwa całuje młodą pannę. Otóż, zależy mi bardzo na tem, ażeby ten piękny zwyczaj zachowany został również przy moim ślubie...

— Oczywiście... Dlaczego pan o tem wątpi?..

— Żeby to zostało między nami, panie pastorze: moja narzeczona jest dość stara i niezbyt ładna...

— O, to nie szkodzi... W takim razie ślub będzie kosztował 120 złotych.

***

Do grabarza stojącego przed bramą cmentarną na Powązkach zbliża się pewien pan i pyta:

— Przepraszam, czy trzecia żona pana Kolasińskiego ma być dzisiaj na tym cmentarzu pochowana?...

— Nie... — odpowiada grabarz. — Ale o ile mi wiadomo, pan Kolasiński chowa wszystkie swe żony na praskim cmentarzu...

***

Z rozmyślań kupca:

— Strasznie leniwi są nasi rzemieślnicy... Ja już zdążyłem zrobić plajtę, a stolarz nie zdążył jeszcze zrobić półek do sklepu...

***

Ojciec, zamawiający dla swej córki zaręczynowe zawiadomienia.

— Niech pan policzy taniej... moja córka bardzo często się zaręcza...

***

Gość hotelowy zwraca się do numerowego:

— Wie pan, mam ogromne pragnienie!...

— A no to zaraz przyniosę panu szklankę wody...

— Człowieku! — denerwuje się gość. — Wyraźnie przecież powiedziałem, że mam pragnienie, a nie, że jestem brudny!...

***

Myśli współczesnej panny:

— A więc jeden zrujnował się przeze mnie, drugi się zastrzelił, trzeci z rozpaczy wyjechał do Afryki... Teraz muszę znaleźć jeszcze jednego „frajera", któryby się ze mną ożenił...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Moskiewski Teatr Artystyczny wystawi dziś wtorek, „Rewizora" M. Gogola, a w środę i w czwartek sensacyjną sztukę Bułhakowa „Biała Gwardja". Na czele rewelacyjnego zespołu tego stoi jeden z najznakomitszych aktorów współczesnych — Pawłow. Bilety w kasie zamawiań Teatrów Miejskich

W próbach pod reżyserją K. Tatarkiewicza komedja amerykańska Anny Nicols „Trzykrotne wesele" oraz pod kierunkiem K. Kijowskiego „Ten, którego biją po twarzy" (dla występów Wojciecha Brydzińskiego).

TEATR KAMERALNY.

Dziś, we wtorek, w środę i w czwartek w dalszym ciągu zasłużone laury zbiera ulubieniec Łodzi — Michał Znicz w arcyzabawnej komedji Franka „Interes z Ameryką".

W próbach pod reżyserją E. Żyteckiego „Rozkosz uczciwości" L. Pirandella (dla występów Brydzińskiego).

TEATR POPULARNY.

Dziś i do czwartku włącznie ostatnie powtórzenia wybornego melodramatu T. Warchałowskiego „Dziewczę z fabryki."

Najbliższą premjerą w Teatrze Popularnym będzie przezabawna komedja-wodewil W. Rapackiego „Ja tu rządzę" Reżyseruje R. Urbański.

Teatr Stanisławskiego w Teatrze Popularnym.

W piątek raz jeden wystąpi w Teatrze Popularnym Moskiewski Teatr Artystyczny, dając głośną sztukę Gorkija „Na dnie". — Ceny zniżone. — Bilety w kasie zamawiań, ul. Piotrkowska Nr. 74.

DZIŚ KONCERT CHÓRU TOW. MUZ. „SZIR".

Dziś, we wtorek, dnia 28-go b. m., o godzinie 20.30 odbędzie się w Filharmonji inauguracyjny koncert chóru Tow. Muz. „Szir" pod dyr. I. Fajwiszysa w wykonaniu chórów Tow. oraz solistów: pp. Krapiwniczanki, S. Lewitina i H. Korna.

W programie muzyka klasyczna i żydowskie pieśni ludowe. — W koncercie bierze również udział p. prof. St. Frydberg. Przy fortepianie — p. L. Lachsówna.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Dźwiękowe KINO GRAND

OSTATNIE DNI!

Ramon NOVARRO

Sevilla, miasto miłości

w/g znakomitej powieści „ZEW CIAŁA".

W roli głównej: Ramon Novaro, Renee Adoree, Ernest Torrence.

Nad program: Przyjazd Maszałka Piłsudskiego z Madery.

Początek o godz. 4-ej po poł., ostatniego o godz. 10.15 w. — — Ceny miejsc zniżone: zł. 1, 1.50 i 2.50.

I-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi

SPLENDID

Narutowicza 20

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Miłość incognito. — Najnowsza para kochanków filmowych, pełni temperamentu i elegancji **Liljana Harwey i Henry Garat** w uroczej dźwiękowej operetce filmowej wytwórni „UFA" pt.

Z rozkazu Księżniczki

Najweselsze przygody miłosne zakochanej księżniczki. Matrymonjalne kłopoty ministra dworu. Nadworny detektyw „Pipac" prześladowany przez niepowodzenia. — **Wspaniała imponująca rozmachem dawno niewidziana wystawa.** — Aparatura dźwiękowa Western Electric. — Początek seansów o godz. 4 pp. — Passe-partout prócz urzędowych nieważne. — Do godz. 6-ej ceny miejsc zniżone.

zł. 1., 1.50., 2., 2.50.

Patrjotyczna działalność

Towarzystwa pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech

Przed kilku dniami donieśliśmy na tem miejscu, że Towarzystwo pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech zamierza w tym roku sprowadzić na kolonje letnie do Polski około 11.000 dzieci. Załatwienie tej sprawy zależne jest od współudziałału całego społeczeństwa, nie od rzeczy będzie więc zapoznać społeczeństwo z pracą wspomnianego wyżej Towarzystwa.

Towarzystwo pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech istnieje już od dwóch lat pod protektoratem **p. prezydentowej Mościckiej** i wykazuje ożywioną działalność, która wyraża się w różnych formach, a przedewszystkiem w sprowadzaniu dzieci i młodzieży polskiej z Niemiec na urządzane coroczne na całym obszarze państwa

kolonje letnie.

W roku ubiegłym naprzykład Towarzystwo, posiadające liczne komitety wojewódzkie i powiatowe, ulokowało na kolonjach letnich 11.164 dzieci polskich z Niemiec, szczególnie zaś z **Lipska, Drezdna, Hamburga, Berlina** i t. d.

Ponadto umieszczono na kolonjach 54 dzieci z Wiednja, 13 z Czechosłowacji i 30 z Łotwy.

Nie trudno zrozumieć jak wielką rolę wychowawczą odgrywają te kolonje letnie dla polskich dzieci, przebywających stale na obczyźnie, tembardziej, że na kolonjach odbywają się często pogadanki z zakresu historji i geografji polskiej, co wpływa dodatnio na pogłębienie uświadomienia narodowego wśród dziatwy.

Dzieci wracają więc do swych miejsc zamieszkania nietylko wypoczęte i zdrowe, lecz z nowym zakresem wiadomości o ojczystym kraju.

Pozatem Towarzystwo utrzymuje i opiekuje się 92-ma stypendjami z Niemiec, Gdańska, Rumunji i Czechosłowacji.

Zaznaczyć przytem wypada, że Towarzystwo pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech czerpie fundusze prawie całkowicie z

ofjarności społecznej.

dysponując tylko skromnemi subsydjami, otrzymywanemi od władz samorządowych.

Rozszerzenie więc prac Towarzystwa zależy wyłącznie od dobrej woli społeczeństwa polskiego, które winno ze względu na wzniosłe cele Towarzystwa poprzeć w miarę możności jego pracę.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

WTOREK, dnia 28-go kwietnia.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie 12.05—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska Nr. 160. 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—14.35: Przerwa. 41.35—14.50: Chwilka lotnicza „Szybownictwo" — wygłosi kpt. Adamowicz (tr. z Warszawy). 14.50—15.15: Odczyt z Katowicz. „Górny Śląsk w okresie plebiscytu" — wygłosi p. Olga Regorowiczowa. 15.15—15.30 Przerwa 15.30—15.50: Odczyt dla maturzystów p. t. „Związki tajne w Polsce" — wygłosi prof. H. Mościcki (tr. z Warsz.). 15.50—16.10: Odczyt dla maturzystów p. t. „Orzeszkowa" — wygłosi prof. Z. Szweykowski (trans z Warszawy). 16.10—16.15: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.40: Transmisja z Poznania. Pogadanka akademicka p. t. „Młodość na antenie". 17.45—18.45: Popularny koncert symfoniczny w wykonaniu ork. Filh. Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 1) Saint-Saens: Wstęp do oratorjum „Potop". 2) Charpentier: Fragmenty z suity „Wrażenia z Włoch" 3) Debussy: Nokturn 4) Ravel: Suita „Ma Mere l'Oye". 18.45—19.10: Rozmaitości. 19.10—19.25 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi, program na dzień następny. 19.25—19.35: Płyty gramofonowe. 19.35—19.50: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 19.50—23.10 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie opery „Manru" Ignacego Paderewskiego 23.10—23.20: Komunikaty: Pat., meteorologiczny, policyjny sportowy i inne. 23.20—24: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

ŚRODA, dnia 29-go kwietnia.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska Nr. 160. 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—14.50: Przerwa 14.50: „Radjokronika" — wygł. dr. M. Stępowski (tr. z Warszawy. 15.15—15.30: Przerwa. 15.30—15.50: Odczyt dla maturzystów p. t. „Europa i Polska" przed wojną światową" — wygłosi dr. Wacław Lipiński (tr. z W-wy). 15.50—16.10: Odczyt dla maturzystów p. t. „Żeromski" — wygłosi prof. St. Adamczewski (tr. z Warszawy). 16.10—16.15: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15—16.45: Program dla dzieci 1) Zagadki i szardy podyktuje Henryk Ładosz 2) Kwadrans literatury słowiańskiej dla dzieci starszych i młodzieży. 16.45—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.40: Odczyt dyr. Smigielskiego p. t. „Zwalczanie marnotrawstwa w przemyśle i w życiu publicznem" (tr. z Warszawy) 17.45—18.45: Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego (trans. z Warszawy) 18.45—19.10: Rozmaitości. 19.10—19.25: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny. 19.25—19.40: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy 19.40—19.55: Prasowy dziennik radjowy z Warsz. 20—20.15: Wśród książek, przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki (tr. z Warsz.) 20.15—20.30: Odczyt muzyczny ze Lwowa. 20.30—21.15: Koncert kameralny z Warszawy w wykonaniu kwartetu Ireny Dubiskiej. I. Dubiska (I skrzypce), Mieczysław Fliederbaum (II skrzypce), Mieczysław Zaleski (altówka), Zofja Adamska (wiolonczela). 1) Haendla-Halvorsena Passacaglia na skrzypce i wiolonczelę 2) Beethovena Kwartet smyczkowy op. 18 Nr. 5 (tr. z W-wy) 21.15—22.05: Audycja literacko-muzyczna poświęcona Japonji (tr. z W-wy) 22.05—22.35. Audycja słowiańska (tr. z Warszawy). 22.35—24: Komunikaty: Pat., meteorologiczny policyjny, sportowy oraz muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

Szaljapin w Rydze

Znakomity śpiewak opowiada o swych podróżach, tęsknotach i o córce

Do Rygi przybył przed kilku dniami jeden z najznakomitszych śpiewaków współczesnych **F. I. Szaljapin,** który przed rokiem występował już w stolicy Łotwy, a w ciągu tego czasu zwiedził Buenos - Aires, Walparaiso, Monte - Carlo, Paryż, Londyn i Berlin. Do Rygi przybył wprost ze Sztokholmu. Przyjazd jego miał być nawet odłożony, gdyż rozniosła się pogłoska, że Szaljapon w Sztokholmie poważnie się rozchorował.

— Byliśmy poważnie zaniepokojeni wiadomością, jaka ukazała się w jednem z pism paryskich, a donosząca o pańskiej poważnej chorobie, — rzekł doń jeden z dziennikarzy ryskich.

— Jaka tam poważna choroba! — odparł Szaljapin z uśmiechem. — Wie pan wystarczy, aby ktoś z nas ochrypł, a już kopią dlań grób na cmentarzu. Proszę sobie wyobrazić, że niedawno podczas pobytu w Argentynie, otrzymałem nagle ze wszystkich stron

trwożne depesze

z zapytaniami, co do stanu mego zdrowia. Nie wiedziałem o co chodzi. Poczałem masowo odpisywać, że jestem zupełnie zdrów. I co się okazało? „United Press", jedna z najsolidniejszych ajencyj amerykańskich, puściła w świat pogłoskę o mojej chorobie. Przeziębiłem się tylko z lekka i z powodu kataru nie mogłem występować w Oslo, a tu, jak pan widzi, mówiono już o poważnej chorobie.

— Czy był pan również w Hiszpanji? — zapytuje dziennikarz, potrącając o aktualny temat.

— Oczywiście. Wiele razy widziałem króla Alfonsa XIII... na portretach, a królową hiszpańską znałem naprawdę osobiście i spotykałem się z nią niejednokrotnie w tak zwanem „towarzystwie".

— Czy nie męczą pana te ciągłe podróże?...

— O, bardzo nawet.... I może dlatego właśnie opanowała mnie ostatnio jedna tylko myśl: posiadanie własnego fotelu, stojącego we własnym domku, w którym wiszą własne obrazy, a na stole stoi własna butelka dobrego wina. Wie pan, nie mogę o niczem innem myśleć, tęsknię do czegoś własnego, jakkolwiek niektórzy nazywają „własność" przekleństwem, inni zaś powiadają poprostu, że „własność jest kradzieżą"... Z żalem wspominam te czasy, gdy

byłem posiadaczem własnej ziemi w Jarosławskiej gubernji...

Gdzie to wszystko się podziało?... Cierpię ogromnie z tego powodu, że muszę błąkać się po świecie i śpiewać przed ludźmi, którzy nie rozumieją mego języka... Warunki, w jakich żyję są tego rodzaju, że nawet dzieci widzą mnie bardzo rzadko.

— A propos pańskich dzieci... Należy się panu gratulacja ze względu na sukces pańskiej córki...

— A pan ma na myśli „Miss Rosję"... Tak, moja Maryna jest dzielną dziewczyną... Ona nie jest wcale taka ładna, tylko bardzo dobra... W dodatku stała się pańską koleżanką po fachu...

— Jakto?... została dziennikarką?...

— Proszę sobie wyobrazić, że niedawno przysłała mi do Monte - Carlo numer jakiegoś pisma z artykułem o współczesnych tańcach, podpisanym „Maryna Szaljapina"... Nawiasem mówiąc, artykuł był wcale niezły...

— A więc wstępuje w ślady ojca?... Wszak pan również ongiś zajmował się literaturą?...

— Ma pan na myśli moją autobiografję?... A, tak... Jeśli kiedyś będę mógł osiąść na stałe w jednem miejscu, może znowu zabiorę się do pisania...

Z Rygi Szaljapin udaje się do Kopenhagi, a stamtąd do Londynu.

W ODMĘTACH ŻYCIA

Powieść sensacyjno-kryminalna.

62)

Napisał dla „Expressu“ JERZY BAK.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W variete „Alhambra“ zamordowany został przemysłowiec warszawski Zygmunt Rulecki, który przybył tam ze swą żoną. Podejrzenie pada na piękną tancerkę, Gizę Ordeńską, która podczas występu miała przy sobie broń.

Ordeńską aresztowano i osadzono w więzieniu. Odmówiła ona udzielenia wszelkich zeznań.

Śledztwo wykazało, że Rulecki siedział twarzą zwrócony do sceny, natomiast zmarł od kuli, która ugodziła go w plecy.

W tym samym czasie opinię publiczną zelektryzował inny wypadek, a mianowicie samobójstwo kasjera Banku Gospodarczego — Zygmunta Liwskiego, który zdefraudował pół miliona złotych. Okazało się, że Liwski był krytycznego wieczoru w „Alhambrze“ i starał się o uzyskanie od Rulec kiego pożyczki na pokrycie zdefraudowanej sumy.

Obrony Ordeńskiej podejmuje się znany adwokat warszawski dr. Holz, który dob era sobie do pomocy kierownika brygady detektywów Scotland Yardu, Edwina Brow na, bawiącego przypadkowo w Warszawie.

Brown w sprytny sposób zwalnia Ordeńską z więzienia pod pretekstem choroby.

Pewnej nocy po mrocznych zaułkach Powiśla błądził jakiś cień.

Był to młody mężczyzna, który znikł za bramą jednej z odrapanych kamienic na Bugaju. W dusznej, zadymionej izbie czekali już nań dwaj mężczyźni. Między przybyszem a domownikami powstaje sprzeczka, która zamienia się w walkę na noże. Podczas bójki wpada do izby Brown, który porywa młodzieńca.

Dr. Holz odrazu poznaje owego młodzieńca: jest to Barczak, który czyhał na życie pani Liwskiej z rozkazu swych kamratów.

Brown udaje się na bal do pałacu pani Ruleckiej. Przy pomocy narkotyku wprowadził Rulecką w stan uśpienia i zabrał do hotelu.

Barczak poznaje odrazu Rulecką i stwierdza, że ona właśnie namówiła całą bandę do zgładzenia Liwskiej. Rulecka po odzyskaniu przytomności nie chce nic powiedzieć, wobec tego detektyw wprowadza ją w trans hypnotyczny i w ten sposób wydobył od niej przyznanie się do winy. Rulecka przyznaje, że chciała zamordować Liwską, za to, że zabrała jej męża.

W międzyczasie rozpoczyna się proces sądowy o zabójstwo Ruleckiego. Pierwszy w charakterze świadka zeznaje właściciel Alhambry, dyr. Majewski.

Wreszcie przewodniczący zwraca się do oskarżonej, czy ma coś do powiedzenia w ostatniem słowie. Oskarżona odpowiada, że chce powiedzieć prawdę.

Smutną swą opowieść Ordeńska rozpoczyna od pobytu w lochach bolszewickiego więzienia, dokąd wtrącono ją wraz z rodzicami, gdy miała 16 lat.

Komendant więzienia, komisarz Gawryłow, rozstrzelał jej ojca, a ją i matkę zabrał do swego pałacu. Ordynansem komisarza jest Nikita, były woźny banku, którego dyrektorem był Ordeński. Nikita uspakaja Ordeńską i przyrzeka jej swą pomoc.

Delegat czerezwyczajki, Toszczenko, zwrócił uwagę na Ordeńską, chcąc ją ściągnąć do swego mieszkania, lecz Gawryłow pozoruje jej ucieczkę, w rzeczywistości zaś oddaje ją pod opiekę swego przyjaciela Mikulina.

Żona Mikulina wypędza jednak Ordeńską w nocy na ulicę. Dwaj żołnierze znajdują ją nad ranem pod płotem.

Podczas starcia między żołnierzami a robotnikami Ordeńskiej udaje się zbiec. Przez kilka dni błąka się po mieście, aż wreszcie Nikita odnajduje ją i sprowadza do Gawryłowa.

Zapakował w papier znacznie pomniejszony kawałek chleba i wsunął do szmaty.

— Możesz się położyć...— rzekł, podsuwając jej tobołek pod głowę.— Ja już będę czuwał...

— Nie chce mi się spać..

Na salę weszło kilku żołnierzy. Stanęli za progiem i poczęli się rozglądać bacznie dokoła.

— Schowaj się za mną i udawaj, że śpisz... — mruknął Nikita.

Ordeńska przysunęła się do ściany i przymknęła oczy. Nikita kiwał się monotonnie, nucąc pod nosem jakąś piosenkę. Żołnierze przechodzili wzdłuż sali, potrącając nogami śpiących.

Zatrzymali się przed jakąś dziewczyną, która leżała pośrodku sali i głośno chrapała.

— Hej, ty!... Wstawaj!...

Dziewczyna zerwała się ze snu i rozejrzała się dokoła nieprzytomnym wzrokiem.

— Co tu robisz, ha?...

— Na pociąg czekam... Już jest?...

— Już czeka na ciebie... Oddzielny wagon pierwszej klasy... Ale powiedz mi dokąd chcesz jechać?...

— Do Kaługi... do matki...

—A czy wiesz, że osobom cywilnym nie wolno jechać pociągiem?.. Że pociąg jest tylko dla wojska?...

Dziewczyna powiodła dokoła zdziwionym wzrok i zatrzymała go na twarzach żołnierzy.

— Ja do matki... — powtórzyła zakłopotana. Do Kaługi...

— Co mnie tam twoja matka obchodzi?.. Pociąg jest dla wojska i żadna cywilna osoba nie ma prawa przebywać na dworcu, zrozumiano?.. Weź swój tobołek i marsz stąd!

Dziewczyna podniosła się ospale, wzięła pod pachę jakieś zawiniątko i powlokła się w stronę drzwi. Żołnierze odprowadzali ją wzrokiem, a gdy znikła zad rzwiami, poczęli się rozglądać dokoła, szukając innych pasażerów, odzianych po cywilnemu. Wszystkie jednak kobiety z dziećmi wymknęły się zawczasu, nie chcąc się narażać na impertynencje ze strony niezbyt grzecznych żołnierzy.

Ordeńska, ukryta za plecami Nikity, nie zwróciła na siebie nieczyjej uwagi. Udawała, że śpi. Wysokie, zabłocone buty, okryte do połowy żołnierskim płaszczem, zabezpieczały jej prawo pobytu na dworcu.

Po skończonej rewizji na salę znowu wtłoczyły się wypędzone niewiasty z tobołkami i dzieciakami i rozsiadły się na opuszczonych miejscach. Uciekały z okolic Moskwy, gdzie pożoga rewolucyjna pozbawiła ich dachu nad głową. Dokąd miały pójść w tę ciemną, mroźną noc?..

Gdy po upływie kilku godzin, powtórnie przystąpiono do rewizji, czmychnęły znowu, powtarzając ten manewr kilka razy w ciągu jednej nocy. Nad ranem Ordeńska zasnęła rzeczywiście, a gdy się obudziła, świeciło już słońce.

Pociągu jeszcze nie było. Mówiono, że do Moskwy wyruszył już jakiś pociąg z Jarosławia, kiedy jednak nadejdzie, nikt nie wiedział. W ciągu następnego dnia hala dworcowa napełniła się nowym tłumem żołnierzy i chłopów. Ponieważ na sali powietrze stało się niezdatne do oddychania, większa część pasażerów wyległa na peron, wygrzewając się na słońcu.

Żołnierze siedzieli na szynach, niektórzy rozciągnęli się na ziemi pomiędzy szynami, lecz nikt na to nie zwracał uwagi. Nikita wolał ze swą towarzyszką pozostać wewnątrz budynku.

Ponieważ zapas chleba już się skończył, Nikita udał się do bufetu, lecz tam mu powiedziano, że chleba już niema i prawdopodobnie w ciągu całego dnia nie przywiozą żadnych zapasów żywności z miasta.

Kto miał jeszcze trochę pieczywa, uciekał daleko za dworzec i tam w skrytości zaspakajał głód cienkiemi plasterkami chleba, resztę odkładając na później. Na tem tle dochodziło między żołnierzami do ostrych starć, jedni wyrywali drugim okruchy chleba z ręki i dopiero żołnierze, pilnujący porządku na dworcu uspakajali awanturników przy pomocy kolb.

Na obiad Nikita rozdzielił ostatnie porcje. Ponieważ chleba było mało, spożyli do tego resztki sera i na tem wyczerpał się cały ich zapas żywności.

— Nie bój się... — pocieszał ją Nikita. Do wieczora może przyjdzie coś z miasta... Pociąg tak prędko nie przyjedzie...

Okazało się jednak, że przypuszczenie Nikity nie odpowiadało prawdzie. Po południu około czwartej godziny na peronie rozległ się głośny okrzyk:

— Jedzie!.. Jedzie!.. Jedzie!..

Wszyscy rzucili się na peron. Żołnierze, jak dzika horda indjan, wywijali karabinami, torując sobie drogę, by znaleźć lepsze miejsce do wsiadania.

Pociągu nie było jeszcze widać, a już wszyscy tratowali się nawzajem wśród rozpaczliwych krzyków i lamentów kobiet.

Tłum czynił wrażenie, jakgdyby ratował się z tonącego okrętu. Niektórzy pędzili naprzód, aby wskoczyć już do biegnącego pociągu.

Krzyki wzmogły się, gdy na horyzoncie ukazała się szara wstęga dymu z lokomotywy.

Nie pomogły ostrzegawcze wołania żołnierzy, pilnujących porządku, nikt ich nie słucha.

Oczekiwano pociągu jak zbawienia. Mała, sapiąca lokomotywa wtoczyła się na stację, dźwigając za sobą długi rząd czerwonych, towarowych wagonów, wypełnionych już żywym i martwym inwentarzem.

Niektóre drzwi wagonów były zasunięte, w ten sposób jadący w tych wagonach chcieli się zaasekurować od większego natłoku. Tam, gdzie drzwi były otwarte, nie można nawet było marzyć o zajęciu miejsca.

Wszyscy więc zaczęli się dobijać do zamkniętych wagonów.

— Otwierać!.. Wszyscy chcą jechać!..

— Drzwi rozwalimy!..

— Patrzcie!.. Chcą jechać jak hrabiowie!..

Rozległy się uderzenia kolb. Przerażeni żołnierze otworzyli drzwi. Teraz dopiero rozpoczęło się na nowo tratowanie i spychanie konkurentów.

Ordeńska już w chwili przyjazdu pociągu straciła z oczu swego towarzysza. Była w samym środku tłumu i nie mogła już się stamtąd wydostać. Mimowoli wepchnięto ją do jakiegoś natłoczonego wagonu, w którym wszyscy leżeli ściśnięci jak śledzie w beczce.

Była szczęśliwa, że już przynajmniej dostała się do wnętrza wagonu.

Leżała w ciemnym kącie obok brodatych żołnierzy, którzy starali się przewrócić na drugi bok, lecz w żaden sposób nie mogli uskutecznić tego ruchu z powodu szczupłości wolnego miejsca.

W tej chwili interesowała ją tylko jedna myśl:

— Gdzie jest Nikita?.. Czy aby nie został na dworcu?..

Gdyby wyszła z wagonu i udała się na poszukiwania straciłaby swe miejsce, na które było stu innych reflektantów, cisnących się jeszcze do nawpół otwartych drzwi. Wolała pozostać na swem miejscu.

Kilku młodych żołnierzy, siedzących przy drzwiach nie przejmowało się bynajmniej błaganiami kobiet i chłopów, szukających napróżno miejsca.

— Gdybyś babciu była młodsza — rzekł jeden z nich, zwracając się do jakiejś chłopki — chętnie zabralibyśmy cię ze sobą, ale ty się do niczego już przydać nie możesz...

— Ach, gdybyśmy tak tutaj dostali w swe ręce młodą dziewczynę... — marzył drugi — Toby ci była frajda!..

— Niech jeden skoczy i sprowadzi jakąś dziewuchę... — zaproponował trzeci. Tam na sali nie brak ładnych dziewcząt... Wszystko oddadzą za miejsce w wagonie...

— No, kto pójdzie na ochotnika?..

Nikt się nie ruszał. Bali się o swe miejsca. Ordeńska bardziej jeszcze wtuliła się w kąt, bojąc się, że ją poznają.

Pociąg stał do północy. Przez cały czas postoju na dworcu odbywały się dantejskie sceny, a gdy lokomotywa ruszyła z miejsca, kilku żołnierzy wskoczyło jeszcze na bufory, nie bacząc na ostrzegawcze krzyki osób, pozostałych na peronie.

ROZDZIAŁ XXXXIII.

Do Polski

Pociąg wlókł się żółwim krokiem, zatrzymując się co pewien czas w polu.

Co kilka godzin psuły się osie, sprawdzano hamulce, lecz na wszystkich tych postojach nikt nie śmiał ruszyć się z miejsca, gdyż sąsiedzi tylko czyhali na to, by rozłożyć się wygodnie.

Najgorzej było jednak z brakiem pożywienia. Wszystko, co było w wagonie podzielono między pasażerami, lecz zapasy te starczyły zaledwie na jedno liche śniadanie. Na małych stacyjkach, na których się zatrzymywali pełno było pasażerów, lecz prowiantu ani znaku.

Jedynem pożywieniem żołnierzy była więc woda i to nie zawsze zdatna do picia. Trzeciego dnia tej piekielnej jazdy rozniosła się pogłoska, że w tylnych wagonach dwuch żołnierzy pomarło w nocy z niewiadomej przyczyny. Mówiono, że w pociągu wybuchła epidemja cholery.

Trupy wyrzucono z pociągu na tor. Nikt się o nie nie troszczył.

Biady strach padł na wszystkich pasażerów.

— Jeżeli pociąg nie przybędzie w ciągu najbliższych godzin do Smoleńska, pozdychamy tu wszyscy z głodu... — rzekł młody żołnierzyk o wychudłej twarzy.

— Ta podróż potrwa jeszcze conajmniej tydzień... — odezwał się drugi.

— Tydzień?.. Zwarjowałeś?..

— Przy takiem tempie?.. Jeszcze nawet połowy drogi nie przejechaliśmy!..

— Trzeba przynaglić maszynistę!.. Niech prędzej jedzie!.. W Smoleńsku mamy lekarzy i żywność...

— Maszynista jest spokojny... Jemu chleba nie brak... Choroba go też nie złapie...

— Ano właśnie... Nigdy równości na świecie nie będzie...

W nocy pociąg znowu zatrzymał się w polu. Tym razem kilku pasażerów wylazło już z wagonów. Za nimi poszli inni. Wszyscy rzucili się na maszynistę.

— Dlaczego znowu stoimy?.. Ludzie umierają z głodu!..

— A co ja zrobię, jeżeli parowóz nie ciągnie?.. — odparł maszynista.

— Dlaczego nie ciągnie?..

— A bo ja wiem?.. Nie ciągnie i basta... Pewnie znowu coś tam się zepsuło.

(Dalszy ciąg jutro).

— DŹWIĘKOWY —
KINO - TEATR
„CAPITOL"
Dziś premjera!

Wielkie monumentalne arcydzieło dźwiękowe produkcji polskiej osnute na tle noweli Henryka Sienkiewicza
Wolna przeróbka Ferdynanda Goetla

„JANKO MUZYKANT"

W rolach głównych: **MARJA MALICKA, WITOLD CONTI, DYMSZA-KRUKOWSKI** i znany z występów w Łodzi **Żabczyński.**

Reżyserja Ryszarda Ordyńskiego. Muzyka Grzegorza Fitelberga. Teksty piosenek Konrada Toma.

Nadprogram świetny dodatek dźwiękowy p. t. „TANIEC SZKIELETÓW"

Początek w dnie powszednie o 4.30 ostat. seansu 10.15 w soboty i niedziele o 1-ej ost. 10.15.

Jej Chłopczyk
to
Pieśń Życia
zgnębionej matki i żony.
Jej Chłopczyk
to piekło udręczeń, przez które brnie osamotniona kobieta.
Jej Chłopczyk
to potęga uczuć matki.
Jej Chłopczyk
to chluba kinematografji czeskiej
Jej Chłopczyk
to film, którym cały świat jest ośniony

LUNA

Dziś i dni następnych!

Na Zachodzie Bez Zmian

Według słynnej powieści E. M. Remarque'a. — Ten gigaintyczny epos, zaczerpnięty z prawdziwego życia w całym bezmiarze realności i potęgi unieśmiertelniony na filmie, żyć będzie wiecznie i jako film wywiera jeszcze większe wrażenie niż głośna powieść Remarque'a. — Początek seansów o godz. 3.30 po poł., w soboty i niedziele o godz. 12-ej w południe. — Ceny miejsc mimo wysokiego nakładu kosztów nie podwyższone. — Passepartout i wszelkie bilety ulgowe, premjowe i bezpłatne nieważne aż do odwołania. — Przedsprzedaż biletów w kasie kinoteatru codziennie od 12—2. Uprasza się o przybywanie na wcześniejsze seanse dla uniknięcia natłoku.

Król Wesołego Ekranu
głośny
Maurice CHEVALIER
odtwarza
w
KAWIARENCE

postać kelnera, który odziedziczył wielomiljonowy spadek, mimo to nie porzuca swego zawodu.

Najpopularniejszy
Piosenkarz Paryża
zaraża ludzi beztroskim humorem.

Buster Keaton

jako „Impresarjo" śpiewa, mówi i przeżywa tysiąc przezabawnych przygód przy boku swej partnerki, złotowłosej Anity Page. „Człowiek, który się nigdy nie śmieje", największy komik ekranu.

Buster Keaton

w nowym wielkim filmie „Impresarjo" po raz pierwszy śpiewa z ekranu. Tego jeszcze nie było! Sensacja nad sensacjami!

Najbliższy przebój

Grand-Kina.

PRZYJDŹ osobiście a przekonasz się — że najpopularniejszym znawcą dusz ludzkich jest W. PYFFELLO. - Widzi **przyszłość każdego człowieka i przeznaczenie.**

Jeżeli wątpisz lub cierpisz moralnie — NAPISZ natychmiast imię, rok i datę urodzenia otrzymasz darmo analizę Swojego losu życia.

Niniejsze ogłoszenie i 95 groszy znaczkami pocztowemi załączyć na przesyłkę. Adres:
Wacław Pyffello, Warszawa, Bednarska 17.
Przyjęcia osobiście cały dzień.

Za okazaniem niniejszego ogłoszenia każdy otrzyma **amulet - talizman** — a takowy przynosi szczęście, powodzenie i wpływa na otoczenie lub osobę kochaną.

Doktór
Klinger
SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW.
Andrzeja 2. Tel. 137-28
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12
Od 1—2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

Dźwiękowy Teatr świetlny
„CASINO"

Wielki film cyrkowy p. t.
„Karkołomne Zakręty"
W roli głównej ulubienica narodów
CLARA BOW i Richard Arlen
Rewelacyjna nowość w technice kinematograficznej.
Dla uprzystępnienia treści djalogi angielskie — zastąpiono djalogami polskiemi.
Arcyciekawa treść! — Frapująca gra! — Emocjonujące momenty —
Nadprogram: Dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe!
Początek seansów w dnie powszednie o godz. 4.30.

Dr. med.
J. POLAK
Choroby wewnętrzne i Allergiczne.
(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)
Ul. 6-go Sierpnia 22 front I piętro
Tel. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie godziny od 6-ej do 7-ej. — w niedziele i święta od godz. 11-ej do 12-ej

---

Komunikacja autobusowa
Łódź—Piotrków
Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

Doktór
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
(Dawniej Cegielniana 36)
telefon 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 wniedziele i święta od godz. 9—1
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
(Dawniej Cegielniana 43)
telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—1 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
REICHER
powrócił
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Południowa 28 tel. 201-93
Od 8—11 r i 5—9 w. W niedz. od 9—1
Dla niezamożnych **ceny lecznic.**

ŻDROWIE TO SKARB.

antyseptycznie spreparowane, **to gwarancja zdrowia**
Wystrzegać się naśladownictw.

KINO-TEATR „SŁOŃCE"
Napiórkowskiego 28
Dziś i dni następnych!
Kosztem wielkiego wysiłku i pieniędzy zdobyliśmy wyłączne prawo wyświetlania najpotężniejszego przeboju wszystkich czasów — pod tytułem:
„Kobieta na księżycu"
Szalona podróż powietrznym torpedowcem na księżyc. W rolach głównych niezrównani:
GERDA MAURUS i WILLI FRITCH.
Kobieta na księżycu swym ogromem nakładu i pracy przewyższa wszystko cośmy dotychczas widzieli. Film kosztował 10 miljonów złotych.
Początek seansów codz. o g. 5-ej po poł., w niedzielę i święta o godz. 1-ej, w sobotę o g. 3-ej po poł. — Na pierwsze seanse w soboty i niedziele wszystkie miejsca po 50 i 30 groszy. W niedzielę od godz. 3-ej gra cała orkiestra.

Dr. med.
Niewiażski
powrócił
specjalista chorób skórnych wenerycznych
i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11, od 5—9, w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.
Halfrecht
Chor. skórne, weneryczne
Piotrkowska 10
Przyjmuje 8—10 rano, od 12—2 po poł. i od 6—8.30 wiecz.
W niedziele i święta od 9—1.
Ordynuje w lecznicy „SANITAS" ul. Śródmiejska 8 codz. od 2—3 pop.

NERWOWI NEURASTENICY.
Cierpiący **na drażliwość** słabość woli brak energji, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, ślesiennicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie broszurę Dr. Weisego Cierpienia nerwów
Dr. GEBHARD & Co. GDAŃSK, Oddz. 27

Na WIOSNĘ!!! LATO!!!

REFORMY, fizi, kombinacje, haleczki dla dorosłych i dzieci! Po cenach bajecznie **niskich** z najlepszych materjałów poleca **WYTWÓRNIA.** Piotrkowska 71, w podwórzu na prawo. Reperacja wszelkich wyr. tryk i dzianych

---

Jeśli chcesz
tanim kosztem **uzyskać nowe obuwie** to ufarbuj swe znoszone w mechanicznej farbiarni obuwia i wyrobów skórzanych **„JEDYNĄ", Łódź, Piotrkowska 106, tel. 184-50.**
Ponadto farbujemy torebki, teki, kurtki, meble oraz wszelkie wyroby skórzane.

Dr. med.
Łagunowski
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
Tel. 181-83
Specjalista **chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.**
Leczenie światłem **promieniami Roentgena i lampą kwarcową.**
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1. Dla pań oddzielna poczekalnia

---

Dr. med.
NEUMARK
Choroby skórne-weneryczne, leczenie djatermją djatermokoagulacją oraz lampą kwarc.
MONIUSZKI 5
tel. 170—50.
Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5-8 w niedzielę od 11 do 1 po poł.

Dr.
S. Lewkowicz
Chor. skórne, weneryczne i płciowe.
Konstantynowska 12
Tel. 155-52.
Przyjmuje od 9—1 i 6—8.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. med.
J. NADEL
akuszerja i choroby kobiece
Przyjmuje od 3—5
Pomorska 7
tel. 127-84.

Dr. med.
SOMMER
ul. 6-go Sierpnia 1
telefon 220-26.
Chor. skórne, dróg moczowych, weneryczne i kobiece.
Przyjm. od 9 do 12 i od 5 do 9 w.
W niedziele i święta od 10—12.
Od zie na poczekalnia dla pań, lampa kwarcowa.

Ani grosza kredytu
bez zasięgnięcia informacji w Biurze
„WYWIAD KREDYTOWY"
Największe w Łodzi Biuro Informacji kredytowych — 1500 własnych korespondentów w kraju i zagranicą.
ŚRÓDMIEJSKA Nr. 20 (Cegielniana 15)
tel. 129-30.

Dr. G. Rydzewski
Chor. skórne i weneryczne
przyjmuje od 7-9 w w niedzielę i święta od 10—1 po poł.
ul. **Zamenhofa 6**

PIANINO koncertowe, prawie nowe, tanio sprzedam. Nawrot 38, mieszk. 3.

BIŻUTERJA, zegarki na raty. Ceny gotówkowe „Precioza". Piotrkowska 123 w podwórzu. 25

WYPOŻYCZAM suknie ślubne oraz balowe po cenie niskiej. Piotrkowska 294, prawa oficyna, III p. 24

AUTO osobowe w b. dobrym stanie, pierwszorzędnej marki, tanio sprzedam Wiadomość tel. 120-00 (w godz. rannych).

SAMOCHÓD Peugot, który przeszedł 10 tysięcy kilometrów. Zupełnie nowy okazyjnie sprzedam. Gdańska Nr. 82. 28

KURS najnowszej szydełkowej roboty kurs filet 10 zł. Wyuczam haftu ręcznego i maszynowego, praca zapewniona. Kaufmanowa, Piotrkowska 18, 1-sze piętro, prawa oficyna, I podwórze.

OTOMANE skrzynkową w dywan, tapczan, leżankę, krzesła dębowe, robota solidna, tanio sprzedam. Kilińskiego 160 Przezdziecki.

Westbroomwisch zdobywa puhar Anglji

Sensacyjny przebieg finału o puhar angielski. — Blisko 150 tysięcy widzów na zawodach

Wsobotę dnia 25 kwietnia odbył się w słynnym stadjonie Wimledon finałowy mecz o puhar angielski. 148 tysięcy widzów przyglądało się tej gigantycznej imprezie a około 100 tysięcy widzów nie otrzymało już biletów wstępu na stadjon, który okazał się niestety za szczupły, by móc pomieścić wszystkich chętnych cisnących się do bram wejścia.

Policja zmuszona była już na 5 godzin przed zawodami zamknąć bramy i pilnie strzec wejścia przed naporem publiczności, która za wszelki sposób pragnęła dostać się do wnętrza stadjonu, by choć zdala ujrzeć przebieg gry największego meczu piłkarskiego na świecie.

Po niezwykle zaciętej walce i pięknym przebiegu gry o puhar angielski zdobył drugoklasowy zespół Westbromwisch bijąc swego rywala Birmingham w stosunku 2:1. Entuzjazm zwolenników zwycięskiego zespołu był wielki. Po zawodach i wręczeniu kapitanowi zwycięskiego zespołu pięknego puharu publiczność zniosła zawodników na rękach z boiska. Na długo jeszcze po zawodach wiwatowano w Anglji na cześć zwycięskiej drużyny.

Jak powstał „Englishcup"? otóż już w dniu 21 lipca, w roku 1871 postanowił angielski związek piłki nożnej (Footbalassosacion) liczący wtedy zaledwie 12 klubów, zorganizować turnieje o puhar wędrowny pod nazwą „English-Cup." Historyczny puhar ten kupiono za 26 funtów szterlingów. I tak powstały zawody interesujące obecnie cały świat sportowy. W roku 1871 pierwszymi zwycięzcami byli „Wanderes", gromiąc „Royal Engineers" w stosunku 1:0. Publiczności było wtedy zaledwie 500!

Pomimo to, sobotnia walka finałowa jest z rzędu 52, to zaznaczyć można, że mało klubom udało się ten zaszczytny tytuł kilkakrotnie zdobyć, jedynie „Aston-Vila" i „Blackburn-Rovers" zdobyły tytuły po 6 razy.

W roku bieżącym brało udział w rozgrywkach aż 544 klubów.

Wyemilinowano poważne drużyny już w pierwszych kolejkach, jedną z pierwszych „ofiar" był tegoroczny mistrz Anglji „Sheffield-1Wednesday". 70.000 flasze piwa, 25.000 flaszek wody sodowej, 240.000 papierosów, 20.000 tabliczek czekolady i 90.000 różnych paczek keksów, cukierków i t. p. — oto bilans konsumcji widzów na tym meczu. Po odejściu publiczności, która zostaje wypuszczona przez 85 bram, zaczyna się praca przy oczyszczeniu stadjonu, pozostałe „pamiątki" w postaci kilkunastu ton papieru i różnych odpadków, ładuje się na przygotowane auta ciężarowe. Czyn ten stanowi finał — „finałów".

Każdy z angielskich piłkarzy zawodowych marzy o tem, aby chociaż raz w życiu móc brać czynny udział we finałach o sławny „English-Cup". W tym konserwatywnym kraju dochody z takich zawodów sięgają miljony, to też na finałach, nie krąży tylko piłka... krążą też majątki...

„Sich".

Nie będzie meczu tenisowego Polska--Francja

Gramy natomiast za tydzień z Szwajcarją

Kalendarzyk Polskiego Związku Lawn Tennisowego przewidywał na pierwsze dni maja, przed meczem Polska — Norwegja o puhar Davisa międzynarodowe spotkanie naszej reprezentacji z drużyną Racing Clubu z Paryża, która byłaby nieoficjalną reprezentacją tennisową Francji.

Pomijając już sam fakt, że mecz ten byłby nielada sensacją dla polskiego świata sportowego, podkreślić musimy korzyści wypływające dla naszych zawodników z takiego spotkania i to w przeddzień meczu o puhar Davisa.

Racing Club jednak zawiódł, gdyż, jak się obecnie dowiadujemy, projektowane spotkanie Francja — Polska nie dojdzie do skutku przynajmniej w tym czasie. Francuzi skorzystali z zaproszenia Austrji i uczestniczą w mistrzostwach, które są wyznaczone na czas od 6 do 12 maja.

Chcąc jednak dać polskim zawodnikom możność zmierzenia się przed meczem z Norwegją, Polski Związek Lawn Tennisowy zwrócił się w dniu wczorajszym drogą telegraficzną do Związku Szwajcarskiego, z którym uprzednio był w korespondencji o rozegranie meczu międzynarodowego w dniach 6—8 maja w Warszawie. Odpowiedź jeszcze nie nadeszła.

Należy jednak zaznaczyć, że mecz Polska — Szwajcarja był projektowany na termin jesienny.

Dlaczego mecz Polska—Jugosławja

przeniesiono z Poznania do Krakowa

Jak już donosiliśmy, międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Jugosławja, który odbędzie się w dniu 24 października, został przeniesiony z Poznania do Krakowa li tylko ze względów finansowych.

Okazało się bowiem, że przejazd graczy jugosławiańskich od Krakowa do Poznania, oraz zawodników polskich z terenu całej Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem z samego Krakowa i utrzymanie wszystkich w Poznaniu (ci sami gracze jako mieszkańcy Krakowa nie obciążają budżetu PZPN), pochłonęłoby sumę większą o około 3000 złotych, co posiada w obecnych trudnych warunkach ekonomicznych olbrzymie znaczenie.

Pozatem koszta urządzenia spotkania są te same w Krakowie co i w Poznaniu, a może nawet większe w tym wypadku ze względu na wyższe opłaty za wynajęcie stadjonu miejskiego, przyczem liczba widzów w obu ośrodkach musiałaby być kalkulowana al pari.

Jest jednak rzeczą możliwą, że P. Z. P. N. uda się jeszcze zakontraktować Austrję na dzień 5 lipca, a wówczas mecz ten przyznanoby Poznaniowi, gdyż przy ryczałtowem odszkodowaniu kwestja przejazdów gości nie gra żadnej roli.

Komunikat sekcji

motocyklowej Bar-Kochby

W związku z nadchodzącym otwarciem sezonu motocyklowego w dniu 8 maja i urządzeniem Zjazdu Gwiaździstego do Łodzi w dniu 10-go maja, kierownictwo sekcji motocyklowej Bar-Kochby, chcąc uprzystępnić motocyklistom branie udziału w powyższych imprezach sportowych, uprzejmie prosi wszystkich niezrzeszonych posiadaczy motocykli o zgłoszenie się do siedziby Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 110. Wszelkich informacji udziela i zapisy nowych członków przyjmuje sekretarjat oraz kierownictwo sekcji codziennie od godz. 20 do 22-ej.

Z życia Makkabi

OKRĘGOWY ZJAZD ZW. SW. „MAKKABI".

W niedzielę, dnia 12 kwietnia r. b. odbył się w Łodzi okręgowy zjazd Zw. Św. „Makkabi" ze współudziałem Prezesa Egzekutywy Pol. Zw. Św. „Makkabi" inż. Z. Ruseckiego. W konferencji brali udział członkowie Egzekutywy i Rady Naczelnej Okręgu Łódzkiego oraz przedstawiciele klubów: Bar-Kochba, Hakoah, Kadimah, Hasmonea, Trumpfeldor, Makkabi (Zgierz), Makkabi (Pabjanice), Makkabi (Łask), Makkabi (Tuszyn).

Zjazd zagaił Prezes Okręgu dr. Silberstrom, poczem obrano p. Wolfa przewodniczącym. W swem sprawozdaniu wskazał p.dr. Silberstrom na olbrzymie trudności organizacyjne, jakie musiał pokonać. Obecnie należą do Okręgu Łódzkiego 23 kluby, które korzystają z organizacji „Makkabi". Mimo braku funduszów zorganizował Okręg własny kurs gimnastyczny dla instruktorów, cieszący się liczną frekwencją uczestników miejscowych i prowincjonalnych.

Prezesem nowej Egzekutywy został wybrany p. dr. Silberstrom, a członkami pp. inż. Zieliński, inż. Sydrański, dr. Frydman, inż Weinberg, Segal, Lubraniecki, M. Cygler, Wolf, Zdrojowicz, Liberman, mgr. Lulla, Tornberg i Pacanowski.

*

ŚWIĘTO SPORTU ŻYDOWSKIEGO.

Wobec zbliżenia się święta sportu żydowskiego „Lag Bomer" dowiadujemy się, że miejscowa egzekutywa Wszech. Zw. „Makkabi" przygotowuje obszerny program zawodów we wszystkich gałęziach sportu. Na prowincji we wszystkich miastach dzień ten będzie wielką manifestacją sportu żydowskiego.

*

ZJAZD WSZECHPOLSKI ZW. ŚW. „MAKKABI".

Dnia 10 maja r. b. odbędzie się w Warszawie Zjazd Wszechpolski „Makkabi". Zjazd ten będzie momentem przełomowym w dziejach sportu żydowskiego w Polsce. Pierwsza konferencja organizacyjna w roku 1930 skonstatowała tylko konieczność istnienia Pol. Wszech. Zw. „Makkabi", zakreśliła prowizoryczny plan pracy, wybrała kierownictwo krajowe, ale nie stworzyła koniecznych fundamentów organizacyjnych i programowych. Zjazd majowy stworzy niewątpliwie mocne obligujące zasady organizacyjne, wypowie się co do ustroju wewnętrznego, znajdzie możliwości finansowe, omówi cały szereg kwestji bieżących, jak Zlot Makkabjada itd.

Każdy klub, liczący 100 członków ma prawo wyboru jednego delegata, zaś każda dalsza setka posyła po 1 delegacie.

Wszystkie kluby miejscowe wysyłają swoich delegatów na Zjazd.

Organizacją Zjazdu zajmuje się specjalny komitet zjazdowy. Wszelką korespondencję, dotyczącą Zjazdu należy kierować do centrali Pol. Wszech. Zw. „Makkabi" i zaznaczyć należy na kopercie „Dla Komisji Zjazdowej".

*

WALNE ZGROMADZENIE Ż.T.S.G. „MAKKABI" w ŁASKU.

Dnia 26 kwietnia odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie Ż.T.S.G. „Makkabi" w Łasku, na którem był obecny z ramienia Łódzkiej egzekutywy inż. Weinberg.

Piłka nożna

na G. Śląsku

Katowice, 28 kwietnia. „Sich".

I. F. C. — D. F. C. „Szturm" Bielsko 13:1 (8:0).

Eksligowcy są obecnie w świetnej formie i zdobyli swe bramki przez Pośpicha 5, Geilera 4, Herischa 2 oraz przez Machinka i Goerlitza po jednej.

„Orzeł" Wełnowiec — Policyjny K. S. 8:1 (3:1).

Zasłużone zwycięstwo gospodarzy nad znacznie osłabioną druż. Pol. K. S.

„06" Katowice — Śląsk 1:1 (0:1).

Zacięta walka o punkty, po meczu doszło do poważnej bójki, pomiędzy zwolennikami obu drużyn.

Kolejowe P. W. — „07" Siemianowice 1:1 (0:1).

Zaszczytny wynik gości.

Amatorski KS. — BBSV Bielsko 2:1 (2:0). AKS powraca pomału do formy to też zwycięstwo było zasłużone.

Naprzód Lipiny — Chorzów 3:1 (2:0)

Zwycięstwo gospodarzy było zasłużone mimo że twardy zespół chorzewian stawiał zacięty opór.

Po wczorajszych meczach nadal prowadzi w tabeli **Naprzód 12 punktami** przy 6 meczach przed Śląskiem i IFC. Katowice.

KLASA A.

K. S. 09 Mysłowice — Diana Katowice 6:1 (3:0).

K. S. 20 Bogucice — Naprzód Załęże 5:4 (1:4).

Silesja Paruszowiec — Roździeń Szop. 0:1 (0:0).

Słowian Katowice — pogoń Katow. 1:0 (0:0).

K. S. 06 Mysłowice — 22 Mała Dąbrówka 2:0 (0:0).

Kresy Król - Huta — Pogoń Nowy Bytom 2:1 (0:1).

Zgoda Bielszowice — 1 K. S. Tarnowskie Góry 3:2.

Czarni Chropaczów — Śląsk Siemianowice 3:2 (2:2).

Slavia Ruda — Zjedn. P. S. Król. Huta 3:0 (1:0).

Reprezent. polska z Śląska Opolskiego gościła na górnym Śląsku, gdzie grała z reprezent. SMP okręgu Król - Huta. Bracia z poza kordonu zostali pokonani w stosunku 4:2.

(Ktce) **Żydowski K. S.—Hakoah Będzin 4:1 (3:0)!!! ŻKS w składzie rezerwowym!!!**

Niedzielne spotkania

o mistrzostwo klasy A.

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną w okręgu łódzkim następujące spotkania piłkarskie o mistrzostwo klasy A: ŁKS I-B — Hakoah, ŁTSG—KKS, Bieg—PTC, Orkan—WKS i Burza—Turyści.

Najbliższe mecze

ligowe w kraju.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w kraju następujące spotkania ligowe: Legja—Lechja w Warszawie, Garbarnia — Cracovia w Krakowie, Warta — Ł. K. S. w Poznaniu, Pogoń — Wisła we Lwowie i Ruch — Polonja na Śląsku. W Łodzi odbędzie się spotkanie ligowe dopiero w przyszłym tygodniu w niedzielę.

W sprawie ubezpieczenia

graczy ligowych

Zarząd Ligi zawiadomił kluby ligowe, że po każdym wypadku na boisku nadającym się do ubezpieczenia, kluby winny składać meldunki do zarządu, poparte świadectwami lekarskiemi.

Zwycięstwa łodzian

w raidzie motocyklowym Unji poznańskiej

Jak się dowiadujemy w raidzie motocyklowym Unji poznańskiej motocyklista łódzki Lechman M. (Bar-Kochba) zdobył drugą w konkurencji maszyn solowych 350 kb., zaś w kategorji wozów z przyczepkami drugi zawodnik Bar-Kochb yRabinowicz zajął trzecie miejsce.

Ostatnia minuta.

13 maja

wybrany zostanie prezydent Francji

Paryż, 28 kwietnia.
(Telegram własny).

Premjer rady ministrów Laval wygłosił w dniu 3 maja wielką mowę polityczną. W dniu 5 maja zbierze się ponownie parlament. Wybory prezydenta odbędą się w dniu 13 maja. Członkowie obu izb zbiorą się na wybór prezydenta w sali kongresowej Wersalu.

Ogólnie przypuszczają, że jako kandydaci wysunięci zostaną Paul Doumer i Painleve.

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że Briand udzieli odpowiedzi odmownej w razie postawienia jego kandydatury. Niedawno bowiem oświadczył Briand przedstawicielowi „Echo de Paris", że obowiązki prezydenta republiki są zbyt uciążliwe. Namówiony przez przyjaciół oświadczył Briand, że w ostatecznym tylko wypadku przyjmie wybór. Ogólnie uważają że nastąpi to wówczas, gdy pojedynek Doumer-Painleve nie da żadnego rezultatu. Olbrzymia część deputowanych i senatorów jest za kandydaturą Brianda.

300 detektywów

zaangażowanych do policji berlińskiej

Berlin, 28 kwietnia.
(Telegram własny).

W związku ze wzrostem bandytyzmu, a szczególnie wśród młodocianych w Niemczech, policja zaangażowała 300 nowych detektywów, którzy mają się zająć zwalczaniem przestępczości. Pozatem ministerstwo spraw wewnętrznych wyasygnowało specjalny fundusz na walkę z młodocianymi zbrodniarzami.

Niezwykłe samobójstwo

robotnika

Praga, 28 kwietnia.
(Telegram własny).

58-letni robotnik Józef Pekar, który zajęty był w kamieniołomach w pobliżu Pragi, odebrał sobie życie w niezwykły sposób. Podłożył on mianowicie pod pachy obu rąk ładunki dynamitowe, które wkrótce eksplodowały. Pekar został rozerwany na strzępy. Przyczyną samobójstwa były niesnaski rodzinne.

Samolot

wpadł na tłum

Ateny, 28 kwietnia.
(Telegram własny)

W Drava miał wczoraj miejsce straszny wypadek. Na miejscowem lotnisku zgromadzona licznie publiczność przerwała ogrodzenie. Nim policja zdołała usunąć tłum, samolot ruszył z miejsca i wpadł w tłum. Dwie osoby zostały zabite, a kilkanaście rannych.

Choroba ex-kaizera

Berlin, 28 kwietnia.
(Telegram własny).

Jak podają pisma tutejsze, angielska prasa podała w ostatnich dniach niepokojące wieści o ciężkiem zachorowaniu ex-kaisera Wilhelma II. Jak się obecnie okazuje, Wilhelm II przez kilka dni nie opuszczał łóżka, albowiem był lekko przeziębiony, obecnie jednak nic nie zagraża jego zdrowiu.

Spotkanie bokserskie Schmelling—Stribling

W Cleveland, w Stanach Zjednoczonych, na specjalnie zbudowanym stadjonie (na naszej rycinie) odbędzie się mecz bokserski o tytuł mistrza świata między Schmellingiem a Striblingiem. Stadjon obliczony jest na 12000 widzów.

Życie w ruinach Napiera

Mieszkańcy zrujnowanego wskutek trzęsienia ziemi miasta Napier, w Nowej Zelandji, w obawie dalszych wstrząsów podziemnych, nie przystąpili jeszcze do restaurowania domów, lecz mieszkają prowizorycznie w ruinach rozwalonych domostw.

Katastrofa kolejowa we Francji

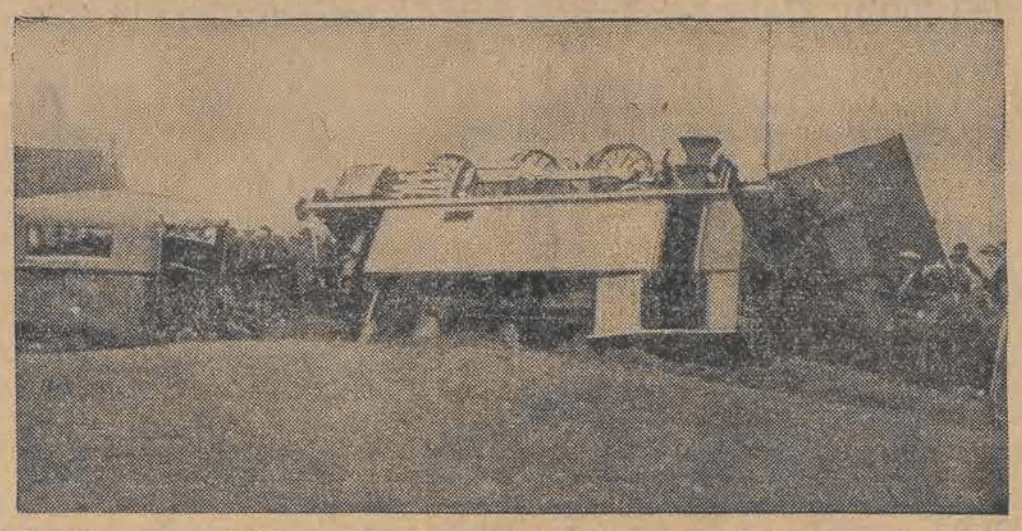

W pobliżu miasta Lille we Francji nastąpiło zderzenie autobusu z pociągiem. Autobus został doszczętnie rozbity zaś lokomotywa wywróciła się pociągając za sobą wagony. Wskutek katastrofy 7 osób postradało życie, a 34 — odniosło poważne rany.

Debiut córki Carusa

Gloria Caruso, jedyna córka wielkiego śpiewaka, zmarłego przed kilku laty, debiutowała z wielkiem powodzeniem w Ameryce. Gloria Caruso posiada wspaniały głos, który niewątpliwie przyniesie jej wielką sławę.

Śmiertelna katastrofa adm. Holta

Admirał angielskiej floty lotniczej FELTON HOLT, wskutek defektu w motorze, zmuszony był lądować tak nieszczęśliwie, że przygnieciony został przez własny samolot i poniósł śmierć na miejscu.

Aresztowanie słynnego dyrygenta

Jeden z najsłynniejszych dyrygentów niemieckich, twórca przebojów muzycznych znanych na całym świecie Eryk Borchardt, został aresztowany pod zarzutem zatrucia swej narzeczonej przy pomocy morfiny.

New York, 28 kwietnia.

(Telegram własny).

Na Jacka Diamonda został znów dokonany zamach rewolwerowy. W drodze do Cairo, w pobliżu Albany w stanie New York zatrzymał się Diamond przed jakąś karczmą przydrożną. W czasie wysiadania z wozu posypały się w jego kierunku strzały rewolwerowe. Diamond padł na ziemię. Odwieziono go do szpitala, gdzie lekarz stwierdził, że otrzymał on 5 ran. Kule przebiły klatkę piersiową. Stan Diamonda jest ciężki.

Redakcja i Administracja: Łódź. Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4, tel. 165.00; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga" Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9, tel. 7.17; LWÓW: ul. Zimorowicza 5, tel. 277; POZNAŃ: Pickary 20/21, tel. 22.46; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go Maja nr. 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki 30; GDYNIA: Pension „Victoria Regia", tel. 19.02; WARSZAWA, Próżna 7/34, tel. 768.89; TARNÓW: ulica Krakowska 13; CZĘSTOCHOWA: A. Panny Marji 31, tel. 4-48; KALISZ: Złota 14; RADOM: Żeromskiego 23, tel. 31; KIELCE: ul. Sienkiewicza 46, tel. 171; SKARŻYSKO: Iłżecka 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, Garncarska nr. 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. i redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.